

Sytuacja liberalizmu i sytuacja Francji

Książkę *Sytuacja Francji*¹ Pierre Manent napisał w reakcji na atak bojowników Państwa Islamskiego na redakcję satyrycznego tygodnika „Charlie Hebdo”, żydowski sklep i funkcjonariuszy Republiki. Akt terroru skłonił filozofa do intelektualnej reakcji. *Situation de la France* zawiera analizę postawy francuskiego społeczeństwa i rządu wobec islamskiego zagrożenia oraz integracji obywateli francuskich wyznania muzułmańskiego. Teza Manenta brzmi następująco: Trzeba „zaprosić” muzułmanów do pełnego udziału w politycznym i społecznym życiu wspólnego państwa. Laicka formacja nie sprawdziła się jako model integracji i pokojowego współistnienia muzułmanów w republice. Należy więc stworzyć nową formułę integracji, która pozwoli obywatelom Republiki Francuskiej być nimi naprawdę, ale pozostając muzułmanami. Trzeba uznać islam za jedną z mas duchowych, która obok judaizmu, chrześcijaństwa i laickości będzie współtworzyć współczesną Francję. Przez wiele wieków odchodziła ona od znaku krzyża, ale jednak spod niego się wywodzi. Aby tego dokonać – podkreśla Manent – trzeba wysiłku nie tylko Francuzów wyznania muzułmańskiego, ale również Francuzów innych wyznań, którzy dostosowali się do reguł życia w republikańskim, laickim społeczeństwie. Następowало to równolegle z rozwojem zachodniego liberalizmu, który był przedmiotem badań Manenta i pracy *Intelektualna historia liberalizmu*, od dawna znanej polskiemu czytelnikowi. *Sytuację Francji* zestawię z nie tłumaczonym na

¹ P. Manent, *Situation de la France*, Éditions Desclée de Brouwer, Paris 2015.

język polski esejem Manenta, który podobnie jak *Intelektualna historia liberalizmu* ukazał się w roku 1986. *Sytuację Francji* porównam z *Sytuacją liberalizmu*. Tekst ten stanowi wstęp do antologii *Les libéraux* w jego opracowaniu².

Ukażę, na ile tytułowa „sytuacja Francji” wynika z „sytuacji liberalizmu”. Co warto podkreślić, do analizy bieżących politycznych zdarzeń Manent wraca po 30 latach, które poświęcił badaniu dynamiki i źródeł zachodniej cywilizacji i kultury politycznej. Ostatnio wydaną książkę *La vie sans loi*³ (Życie bez prawa) poświęcił badaniu esejów Montaigne’a i zagadnieniom reformacji. Obie sytuacje jednak – *Sytuację Francji* i *Sytuację liberalizmu* – łączy bezpośrednie odniesienie do politycznych zdarzeń, pasja interpretacji bulwersujących zjawisk z perspektywy filozofa.

1. *Sytuacja liberalizmu (1986)*

„To liberalizm dostarcza terminów, w których Europejczycy i Amerykanie formułują problemy społecznego życia” pisze Manent w roku 1986 na pierwszej stronie *Sytuacji liberalizmu*. Uważa, że liberalizm ma kluczowe znaczenie dla rozumienia współczesnej rzeczywistości oraz że „zasady liberalne”⁴ stosowane są coraz powszechniej i z bardziej wyrazistym zaangażowaniem. Zasady liberalne definiują orientację naszych społeczeństw. Jest to zjawisko nowe, gdyż przez ponad 200 lat liberalizm torował sobie drogę, zakleszczony między *ancien régime*, czyli systemem starego porządku, a radykalizmem socjalistycznym lub rewolucyjnym. Ma on zresztą wobec obu charakter krytyczny.

² Tenże, *Les libéraux*, Hachette, Paris 1986.

³ Tenże, *Montaigne. La vie sans loi*, Flammarion, Paris 2014.

⁴ P. Manent, *Les libéraux*, dz. cyt., s. 10.

Myśl liberalna jest krytyką zarówno państwa opiekuńczego, jak i państwa omnipotentnego. Jest krytyką państwa totalnego i państwa bezradnego wobec *liberum veto*. Wynika to z obserwacji. Zdaniem liberałów, zarówno robotnik, jak i przedsiębiorca „blakną” w zderzeniu z człowiekiem administrowanym, obywatelem zarządzanym. Substancję liberalizmu z punktu widzenia Manenta tworzy surowa krytyka zarządzania. Pytanie, które należy postawić, chcąc lepiej zrozumieć sytuację i fenomen liberalizmu, jest następujące: jak to możliwe, że mimo tak silnej krytyki, wszechwładne państwo umocniło się równoległe z jej rozwojem? Jak był możliwy i jak przebiegał na przestrzeni wieków równoczesny rozwój państwa i administracji, a z drugiej strony krytyka tego państwa z punktu widzenia jednostki?

Liberalizm w opisie Pierre’a Manenta to krytyka *ancien régime’u*, na który składają się prócz stosunków feudalnych przede wszystkim królewski absolutyzm i quasi-polityczna władza Kościoła. Liberalizm reinterpretuje sens politycznego istnienia ludzi. Historia liberalizmu, wytyczona wektorem teologiczno-politycznym, to odchodzenie od organizacji politycznej, w której ludzie byliby powiązani zasadami najwyższego rzędu. Liberalizm radykalnie obniża status prawa. Z nieba sprowadza go na ziemię. Manent ujmuje to w ten sposób: „prawo ciała politycznego było złamaniem prawa ostatecznego; prawo ludzkie – złamaniem prawa boskiego”. Okazało się to konieczne, gdyż odwołania do najwyższej zasady skutkowały w Europie wojnami religijnymi, a ludzie muszą jakoś razem żyć. Zanim człowiek sformułuje swoją opinię o Wszechświecie czy sprawach ostatecznych, chce przeżyć. Przetrawić. To jest jego prawo naturalne. Manet opisuje, jak na tej niskiej, zwierzęcej podstawie liberalizm konstruuje swój program. To naturalne prawo człowieka ma trzy nierozdzielne aspekty:

1. bezpieczeństwo (czyli prawo zachowania cielesnej integralności);
2. własność (prawo do zdobywania i gromadzenia środków do życia);
3. wolność (każdy sam najlepiej osądza, jakim sposobem utrzyma się przy życiu).

Institucje polityczne, tworzone wraz z rozwojem liberalnej myśli, mają zagwarantować jednostkom te trzy podstawowe prawa. Aby było to uczciwie egzekwowane i gwarantowane, jednostki, którym przysługują prawa, wybierają swoich przedstawicieli. Liberalizm nowożytny, podkreśla Manent, jest więc z istoty demokratyczny.

Lecz wielu liberałów zbuntowało się przeciw neoliberalnym konsekwencjom demokracji. Ostrze krytyki, wcześniej skierowane przeciwko królom i duchowieństwu, w następnej kolejności zostało wymierzone w państwo i masy społeczne. Wedle liberalnej koncepcji, konkluduje Manent wstępne rozważania, opinie są wolne, a państwo neutralne. Sprawia to jednak, że „władza nie ma opinii, a opinie nie mają władzy”. Podczas gdy *ancien régime* opierał się na utożsamieniu władzy z opinią, w społeczeństwie liberalnym każdy może mieć całkowicie niezależne od władzy korzyści oraz opinie. Innymi słowy, państwo liberalne nie krępuje autonomii społecznej, rząd jest przedstawicielski, nikt nie narzuca religii, a społeczeństwem rządzi rynek. Od tego momentu liberalizm ujawnia fundamentalny konflikt między autonomią społeczną a walką klas. Z jednej strony emancypujące się klasy przypominają stary porządek, z drugiej okazuje się, że proletariatus może istnieć tylko w społeczeństwie lub ekonomii.

Refleksja nad tym prowadzi Manenta do zagadnienia kluczowego w końcu XX wieku: O co toczy się spór między liberałami a socjalistami? Manent przedstawia jego główne argumenty. Skoro

klasy społeczne okazały się być pozostałością po starym porządku, a proletariats zależny od kaprysów rynku, grozi to współczesnym despotyzmem. Nowa formuła polityczna, jaką proponował liberalizm, doprowadziła do walki klas o zawłaszczenie politycznej autonomii. Manent zwraca uwagę na to, że socjalizm jest wrogi państwu bardziej niż klasyczny liberalizm. Krytyka socjalistyczna stawia liberalizm w poważnym kłopotcie, gdyż na rynku pracy harmonizowanie interesów poszczególnych grup powinno odbywać się spontanicznie, a proletariats chce odrębnej reprezentacji politycznej. Co zaskakujące, przyzwolenie liberałów okazuje się szkodzić socjalistom, gdyż zyskując odrębną reprezentację polityczną, klasa robotnicza upodabnia się do atakowanej przez siebie burżuazji. Socjaliści wytaczają jednak przeciw liberalizmowi poważne argumenty:

1. że jest spełnieniem przeciwieństwa obiecywanej wolności,
2. że rzuca człowieka na pastwę ślepych sił rynku,
3. że prowadzi do alienacji, gdyż człowiek nie panuje nad swoimi warunkami bytowymi.

Liberałowie bronią się w sposób następujący:

1. Tylko rynek jest w stanie przeciwstawić się władzy, a więc argument z rynkiem świadczy o nieznanomości jego znaczenia dla jednostki i – paradoksalnie – skutkuje przywróceniem rządów silnej ręki.
2. Socjalizm skutkuje powrotem do despotyzmu silniejszego niż porządek przedliberalny (*ancien régime*), gdyż władzę zdobywa grupa bez autorytetów, a jej rozporządzenia dotyczą ekonomii będącej podstawą swobodnego gospodarowania wolnej jednostki.

3. Przekonują, że zaufanie do rynku nie jest ślepe; że wierzą w jednostkę i służą jej korzyściom; że rynek jest zespołem jednostek, a ponadto, że liberalizm zdążył zaszczepić w ludziach nieufność wobec władców (których charakteryzuje namiętność lub opinie). Innymi słowy: nawet tak zwana „pani z okienka” może być despotą.

Socjaliści będą jednak bronić swojego stanowiska dowodząc, że:

1. Człowiek interesu oddala się od innych ludzi, chce ich wykorzystać, jest opresyjny. Innymi słowy: nawet sklepikarz w warzywniaku może być wyzyskiwaczem.
2. Administratorom w państwie demokratycznym, a nawet nomenklaturze w państwie komunistycznym, osobisty interes nie zakłóca oglądu spraw.

Podsumowując ten konflikt można powiedzieć tak: Powołując się na swobodną grę korzyści i strat liberałowie łudzą się co do moralności człowieka interesu, ale jednak opisują pewien uniwersalny mechanizm ludzkiego działania. Socjaliści natomiast nie wyjaśniają, co jest motywacją do działania w społeczeństwie socjalistycznym. Liberałowie wątpią, by ludzie byli w stanie postępować tylko wedle miłości do sprawiedliwego podziału dóbr. Spór o społeczne znaczenie wolnego rynku dzieli socjalistów i liberałów, ale sam jest kolejnym etapem procesu, który zapoczątkowała polityka liberalna. Dlatego Manent pogłębia jej analizę, zwracając uwagę na wydobytą przez liberalny porządek myśli pozycję jednostki między państwem a rynkiem.

Najogólniej rzecz ujmując, liberalizm oddziela władzę od opinii. Wypracowuje system neutralnej władzy, który nie służy zachowaniu obyczajów narodowych ani religii. Władza w nim jest

nieokreślona. Jest instrumentem społeczeństwa, które reprezentuje. *Ancien régime* w swojej absolutystycznej fazie nie uznawał autonomii społecznej. Liberalizm się na niej zasadza. Obraz Boga, książę, pan wyznacza wcześniej horyzontalny wektor ludzkich spraw. Liberalny system przedstawicielski zabrania władzy centralnej rządzenia indywiduum bez jego zgody. Równość spłaszcza relację władzy do jednostek. Władza jest równoodległa od wszystkich, ale miejsce władzy jest puste. Jest wolne, dostępne, lecz co za tym idzie, wciąż wymaga ochrony przez prawa.

Źródłem i motywacją działania jednostki w takiej konstrukcji jest sytuacja ogólna. Główna trudność tej liberalnej sytuacji – pokazuje Manent – polega na tym, że społeczeństwo cywilne, które jest od władzy niezależne, podlega wpływom trzech subpolitycznych społeczności, organizujących się w systemy. Są to: rodzina, Kościół i profesjonalna ekonomia (a nie rynek). Manent przestrzega przed uznawaniem państwa za wroga rynku. Sytuacja liberalizmu polega na tym, że państwo i rynek mają wspólną bazę: jednostkę. I państwo i rynek mają zasługi w emancypacji człowieka od księcia i Kościoła. Największym problemem w sytuacji liberalizmu pod koniec XX wieku jest korporacyjna profesjonalna ekonomia, którą dziś nazywamy globalną polityką fiskalną czy ekonomiczną.

Pozytywne strony sytuacji liberalizmu, jakie Manent wylicza, to demokratyzacja relacji międzyludzkich w korporacjach, używanie pojęcia funkcji, by nie odbierać urzędnikowi wolności, to przetrwanie jednej fundamentalnej normy: jest nią konkurencyjność.

Ujemne strony sytuacji liberalizmu to przede wszystkim rozgrywka między rynkiem i państwem polegająca na tym, że gdy człowiek przegra na rynku, idzie po pomoc do państwa, a interwencje państwa psują rynek, są arbitralne i zmieniają naród w – jak pisze Manent – „przemysłowe muzeum”.

Zasadnicza różnica sytuacji liberalizmu XIX-wiecznego i współczesnego dotyczy stosunków międzynarodowych i wewnętrznych. W XIX-wiecznym liberalizmie stosunki zagraniczne opierały się na wojnie i afirmacji, podczas gdy dziś polegają na otwarciu i introspekcji. Z kolei politykę wewnętrzną wtedy cechował pokój i koncentracja, podczas gdy pod koniec XX wieku jej zasadą jest afirmacja jednostki oraz konkurencyjność. W XIX wieku – pisze Manent – konkurowały „wcielone ludzkości”, czyli narody. Dziś konkurują i jednostki i podgrupy międzynarodowego społeczeństwa cywilnego.

Państwo liberalne, konkluduje, znalazło swoją siłę napędową w krytyce władcy i Kościoła, w przewyżnianiu opinii, zwłaszcza religijnych. Misję tę wypełniło z nawiązką. Jest neutralne z zasady. Problem ostateczny sytuacji liberalnego państwa w 1986 roku formułuje następująco: „musi adaptować swoją neutralność do świata, w którym coraz więcej państw i organizacji tę neutralność uważa za coś wrogiego”.

2. W 2015 padły strzały

Po trzydziestu latach wrogowie tej neutralności, będący obywatelami UE i wojownikami ISIS, zaatakowali trzy filary republikańskiej Francji: laickie wolne media, funkcjonariuszy Republiki oraz sklep prowadzony przez religijnych Żydów zasymilowanych we francuskim społeczeństwie. *Sytuację Francji* Manent rozpoczyna od zdefiniowania źródeł współczesnej Republiki Francuskiej. Twierdzi, że formę Francji określają wspólnie klęska roku 1940 oraz wydarzenia maja 1968, które wstyd z powodu 1940 zakryły koncepcją jednostki cieszącej się pełnią praw. Formę Francji determinują więc dwa dramatyczne przeciwieństwa w skrajnym napięciu: imperialne państwo po klęsce i wyuzdane, roszczeniowe społeczeństwo. To taką

Francję, będącą mimo to współautorem europejskiego projektu, zaatakowało Państwo Islamskie.

Manent ocenia, że główną cechą sytuacji Francji po styczniu 2015 roku jest paraliż wobec fenomenu religijnego. Píše „nie umiemy mówić o religii jako o fakcie społecznym lub politycznym”. W liberalnym społeczeństwie religia stała się opinią prywatną, podczas gdy *de facto* jest sposobem stowarzyszania się ludzi, społecznością subpolityczną. Oświecony Europejczyk, pisze filozof z Paryża, nie wierzy dziś, by religia mogła dać energię politycznemu działaniu. Dlatego tak bardzo zaskakuje nas, że islam jest faktorem kapitalnym współczesnych zdarzeń. W krajach arabskich nie przyjął się na dobre ani socjalizm, ani nacjonalizm. Tymczasem ruchy islamskie rosną w siłę, budują państwo, formułując żądania w języku prawa religijnego. Postulat, by prawo Boga zapanowało nad światem, bulwersuje Zachód. Tymczasem oświecony Europejczyk niechętnie podaje w wątpliwość postępową narrację. Najbardziej szokuje nas to, że islam również odpowiada na wyzwania nowoczesności. Osią fundamentalnego sporu okazuje się więc podejście do relacji władza – opinia. Podczas gdy Zachód oddziela opinię od człowieka i od władzy, IS traktuje je jako nierozłączne. W Państwie Islamskim społeczeństwo to zespół obyczajów dostarczających człowiekowi reguł dobrego życia. Na Zachodzie – społeczeństwo to organizacja praw jednostki. Obie te perspektywy są częściami współczesności. Słabością islamu jest nikły zakres wolności, słabością Zachodu – brak spójności. Podczas gdy Państwo Islamskie ulega pokusie wprowadzania w polityczny czyn prawa religijnego, Zachód ogarnia histeria wobec jakichkolwiek reguł życia kolektywnego. Jednym słowem, na ziemiach Państwa Islamskiego ma zapanować nieograniczone prawo Boże, podczas gdy w Unii Europejskiej – nieograniczone prawa jednostki.

Cele te – ocenia Manent – są skrajnie niekompatybilne. Dlatego sytuacja Francji coraz mniej sprzyja pojednaniu i pokojowemu współistnieniu. Za podstawową przeszkodę uznaje on natrętną laicyzację. Ma ona ważkie przyczyny. Przede wszystkim, podkreśla Manent, pierwszą drastyczną porażką państwa liberalnego był antysemityzm, a później Zagłada. Analizując relacje francusko-żydowskie formułuje optymalną zasadę, arcydzieło wolnego społeczeństwa Zachodu: pogodzić ostrą krytykę opinii, które zdają się fałszywe, z szacunkiem dla osoby, dla człowieka. Separacja władzy i opinii, właściwa dla liberalizmu, przekłada się też na oddzielanie człowieka od opinii. Dlatego, podkreśla Manent, zarzuty o islamofobię za samo używanie słowa islam są absurdalne. Przekonuje, że francuscy muzułmanie najbardziej teraz właśnie potrzebują politycznej reprezentacji w Republice Francji. Rząd może wymagać od nich niezależności od innych państw, ale zasadą tego rządu jest system przedstawicielski. Wyzwaniem dla sytuacji Francji jest rozstrzygnięcie, jak muzułmanie mają korzystać z wolności. Obywatel w zachodnim państwie nie staje się nim dlatego, że jest członkiem grupy wyznaniowej czy wspólnoty opinii. Jest neutralny. Należy do wspólnoty neutralnych obywateli. Ale to nie może oznaczać wyrywania go z innych wspólnot. Rozbratu z tożsamością, rozvodu z rodziną. Bycie obywatelem republiki nie może być od tego uzależnione. Ani francuscy katolicy ani francuscy protestanci nie muszą porzucać wyznania, by posłać dzieci do publicznej szkoły albo iść głosować. Główna teza książki Manenta – że muzułmanie muszą jako muzułmanie stać się częścią francuskiej wspólnoty narodowej, że muszą mieć nie jakieś miejsce, ale swoje miejsce – wzbudziła we Francji ogromną dyskusję.

Skoro okazało się, że państwo laickie nie opisuje w pełni społeczeństwa Francji, czy raczej, niepełnie je reprezentuje, formuła ta wymaga przepracowania. Manent sugeruje, że społeczeństwo

„spod znaku Krzyża”, musi zrobić miejsce dla formy życia, z którą nigdy „nie zmieszało się na zasadach równości”. Kilka milionów imigrantów z krajów muzułmańskich musi mieć swoich przedstawicieli w społeczeństwie i w instytucjach. Może ich przyjąć i zasymilować tylko państwo prawa. Manent ukazuje, jak jest to trudne, gdyby naszą sytuację europejską opisać jako życie bez praw w świecie bez granic. Przypomina jednak, że siłą Europy było połączenie dumy i wiary w siebie, odziedziczonych po Grecji i Rzymie, oraz ufność w nieskończoną dobroć Boga, którą zostawiło nam chrześcijaństwo. Dlatego konkluzja jest nawoływaniem chrześcijan do wsparcia procesu integracji Francuzów wyznania muzułmańskiego. Droga do pokojowego współistnienia będzie ożywienie równoległe wszystkich mas duchowych i włączenie ich w tworzenie wspólnego społeczeństwa oraz zaoferowanie przedstawicielom każdej z nich odpowiedniej reprezentacji w państwie oraz rządzie. Trzeba zaznaczyć, że ci, którzy dokonali „wyjścia z religii” i współtworzą społeczeństwo cywilne, odpowiadają razem z rządem za politykę wewnętrzną i zagraniczną – Państwo Islamskie jest dziś dla obu we Francji poważnym problemem i wyzwaniem. Francja musi znaleźć sposób na włączenie imigrantów muzułmańskich w tworzenie nowej wspólnej formy politycznej, by tworzyć wspólne prawa i wypracowywać wspólne cele. Musi, gdyż Państwo Islamskie nie tylko realizuje ofensywną politykę, ale robi to wyjątkowo agresywnie. Dlatego współczesna Republika Francuska musi wypracować model, w którym religijność nie będzie powodowała wykluczenia.

3. Sytuacja liberalizmu. Sytuacja Francji. Sytuacja Polski

Czy po lekturze *Sytuacji Francji* możemy wysnuć wnioski dla analizy sytuacji Polski? Jesteśmy państwem o wiele bardziej jednorodnym etnicznie i zamachy w Paryżu wielu Polakom wydają

się czymś odległym, czymś, co nas nie dotyczy. Czy jednak, aby przyjąć uchodźców z objętej wojną Syrii, muzułmanów z północnej Afryki, możemy zrobić coś więcej niż wysłać gimnazjalistów z wycieczką do meczetu na Podlasie? Czy naprawdę przyjmujemy afrykańskich muzułmanów do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej? Jak zachowa się polski Kościół, który powtarza gorliwie apele papieża Franciszka w Roku Miłosierdzia? W odróżnieniu od laickiej Francji (gdzie religia jest sprawą prywatną, a religijne doświadczenie niekomunikowalne jak mistyczna ekstaza), w Polsce religia wydaje się wciąż być silną formą społecznej wspólnoty, odgrywającą znaczącą rolę. Czy ta sytuacja Polski pomoże w integracji muzułmańskich uchodźców z polską wspólnotą?

Dotykają nas inne problemy, ale musimy unaocznic też sobie sytuację liberalizmu. Mamy też bardzo ostrą wojnę wewnętrzną, neutralność naszego państwa wciąż podlega transformacji. Trudno nam przychodzi oddzielanie opinii od władzy. Z oporami postępuje realizacja pięknej zasady Zachodu: zachować szacunek dla człowieka przy podważaniu jego opinii. Często jest na odwrót. „Sytuacja Polski” radykalnie zmieniała się w stosunku do lat 80., lecz niezmiennie żywe są dylematy sformułowane w sporze między socjalistami i liberalizmem. Każdy z nas spotkał despotę w okienku i zdziercę w warzywniaku. Wciąż aktualne są postulaty państwa opiekuńczego, zasada solidarności społecznej oraz krytyka rosnącej w siłę władzy fiskusa, który wraz z pączkującą administracją i badaniami rynku dokonuje coraz silniejszej introspekcji naszego życia (dobitnym przykładem tej introspekcji są internetowe „ciasteczka”). I rynek, i skarbówka ingerują w naszą prywatność. Autorom polskiej transformacji przypomniał o tym wywiad z Marcinem Królem *Byliśmy głupi*, oraz lawina krytyki, która po nim nastąpiła. Z drugiej strony aktualne pozostają wątpliwości oświeconego liberalizmu: państwo opiekuńcze opiekuje się przeważnie swoimi, zasada równości obo-

wiązuje w porządku myśli, „solidarność społeczna” to ładna nazwa dobrego zarządzania wspólnymi zasobami, a „społeczna odpowiedzialność biznesu”, choć brzmi jak etyczny postulat, stała się nawet w Polsce indeksem giełdowym, który zwiększa konkurencyjność firm i zapewnia im wzrost notowań. Konkurencyjna gospodarka jest wciąż główną szansą, by opiekuńcze państwo mogło się realizować, a wyzwaniem – ochrona zasady równości, „uczciwego strzału” (*fair shot*), przed uwikłaniem w nieprzejrzystą politykę fiskalną. Choć porządek myśli nie ma bezpośredniego przełożenia na ład społeczny, to naszym zadaniem jest uczciwe definiowanie sytuacji społeczeństwa i państwa, jednostki oraz jej praw – ale poza nurtem politycznego spektaklu. Rozmywanie granic między teorią i narracją czyni to coraz trudniejszym.

Myśliciele liberalni, badacze liberalizmu mają do odegrania ważną rolę – w rzetelnym opisywaniu sytuacji politycznej i religijnej. To od nas zależy, czy po zamachach w Paryżu nie będzie zamachów w Warszawie. To do nas należy klarowne przedstawienie sytuacji współczesnego obywatela, który jest obywatelem państwa i Wspólnoty Europejskiej. To na nas spoczywa odpowiedzialność uświadomienia wszystkim w wystarczającym stopniu, jak najlepiej wykorzystać autentyczne miłosierdzie i solidarność wobec bliźnich w połączeniu z osiągnięciami europejskiego oświecenia i fundamentalnymi pryncypiami liberalnej polityki, które od kilku wieków organizują nasz ład społeczny.

The Situation of liberalism and situation of France

Presentation of the newest book of Pierre Manent, *Situation de la France (Situation of France)* leads the author to recall a famous essay by Manent, from 1986, *The Situation of Liberalism*. The author reveals the close ties between the idea of liberalism - that for Manent is a key to understand our political and social reality - and the present situation of laic Europe, especially France, involved in the hybrid war with Islamic State, declaring to make politics according to the laws of God. As in 1986 the main question was how the state (liberal, neutral and democratic) survives tough its violent critics and how it deals with the socialism, communism and global economy, in 2015 the crucial problem is to consider how the Western civilisation state should reorganise its fundamental neutrality being attacked. How to reconstruct a democratic state where the religion would not involve exclusion, to avoid the constant devastating confrontation between neutrality and devotion. Following Manent's reflection on present situation in France, Ariadna Lewanska invites to reconsider what is the situation of Poland today, after two decades of liberal transformation.